

JAN K. OSTROWSKI

## NA FRANCUSKICH ŚLADACH PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO

Lata 1832–1835 mają podstawowe znaczenie w artystycznej biografii Piotra Michałowskiego. Wyjazd do Francji i próba zawodowego potraktowania malarstwa stanowiły przecież — podjętą w wieku ponad 30 lat — głęboką reorientację postawy i planów życiowych oraz pozwoliły na niezwykle szybkie przekształcenie się uzdolnionego amatora w wybitnego i świadomego swych celów artystę. Paryskie lata Michałowskiego są jednocześnie okresem bardzo tajemniczym. Dążenie do dokładniejszego uchwycenia jego ówczesnych działań i kontaktów, mechanizmów, jakim podlegał włączywszy się w nurt życia artystycznego stolicy Francji, natrafia na trudną do przezwyciężenia barierę braku źródeł. Szczególnie frapujący i niejasny jest problem rynkowego sukcesu akwarel Michałowskiego, które w ciągu krótkiego czasu zyskały wielkie powodzenie i przynosiły artyście liczący się dochód. Niemal wszystkie wiadomości na ten temat czerpiemy z biografii Michałowskiego pióra jego córki Celiny<sup>1</sup>, co jednak nie znaczy, abyśmy mieli do czynienia z panegiryczną przesadą. Rzetelność przekazu siostry Celiny na każdym kroku potwierdzają szczegółowe badania. Sam fakt artystyczno-finansowego powodzenia Michałowskiego potwierdza zresztą kilka niezależnych wzmianek, choć nie pozostawił on ujawnionych dotąd śladów w źródłach francuskich.

Co wiemy o kontaktach Michałowskiego ze światem artystów, zbieraczy i marchandów, dyktujących mody i ceny? Nie ulega wątpliwości, że polski malarz trafił do niego za pośrednictwem znawcy i kolekcjonera, hr. de Mussigny oraz Nicolasa Charleta, którego pracownia stanowiła jeden z liczących się ośrodków paryskiego życia artystycznego<sup>2</sup>. Mussigny skontaktował Michałowskiego m.in. z Grosem, o roli Charleta świadczy bezpośrednio jego list z 7 VI 1833 r., polecający Polakowi klienta — znanego

---

<sup>1</sup> N.N. [C. Michałowska]. *Piotr Michałowski. Rys życia, zawód artystyczny, działalność w życiu publicznym*. Kraków 1911.

<sup>2</sup> Por. J.K. Ostrowski. *Piotr Michałowski w kręgu przyjaciół, uczniów i naśladowców Théodore Géricault*. „Folia Historiae Artium” 19: 1983 s. 111–134.

wydawcę Julesa Didota, który pragnął zamówić „portret” ulubionego konia<sup>3</sup>. Znamy również nazwiska stałych marchandów Michałowskiego — Durand-Ruel, najprawdopodobniej ojca sławnego marchanda impresjonistów, oraz Giroux, z którymi artysta współpracował jeszcze przez pewien czas po powrocie do kraju. Dzięki tym kontaktom żywiłowo dojrzewający talent Michałowskiego szybko znalazł uznanie. Najpóźniej około połowy roku 1833, w niewiele ponad rok po przybyciu do Paryża, był on już cenionym artystą. Anonimowy niestety świadek pisze o tym (10 VII 1833):

Piotr coraz świetniejszym cieszy się powodzeniem, cały Paryż lata za jego końmi: artyści, amatorowie, znawcy, nieznaney, wszyscy chcą mieć konie „Micalouskiego” jak go nazywają. Jednym słowem jest to człowiek nadzwyczajny: ma stado w głowie i więcej jeszcze, bo sprzedaje swoje konie na wagę złota, czego by z żywymi końmi nie dokazał.

Sam Michałowski jest bardziej powściągliwy, ale i jego świadectwo nie pozostawia wątpliwości:

Pokazanie moich robót kilku amatorom, artystom sprawiło niespodziewany skutek: zastałem już w Paryżu wiele żądań na rysunki moje i nie chcąc się z potrzebnych szkiców ogołacać, musiałem wielu odmówić.

Dzięki obrotności marchandów, których zamówieniom trudno było wręcz podołać, prace Michałowskiego rozchodziły się po Francji, a trafiały i za granicę, np. do Niemiec, jak o tym świadczy list K. Marcinkowskiego z 18 III 1835<sup>4</sup>, a podobno również do Anglii i Ameryki. Zarzucany zamówieniami artysta prowadził, podobnie jak niegdyś Claude Lorrain, specyficzny katalog prac, notując piórkiem na kartach szkicownika miniaturowe zarysy sprzedanych akwarel oraz opatrując je nazwiskiem klienta i uzyskaną ceną. Jedną, dwustronnie wykorzystaną kartę tego rodzaju posiada Muzeum Narodowe w Warszawie (il. 1–2)<sup>5</sup>, drugą, należącą do D. Łempickiego i spaloną wraz

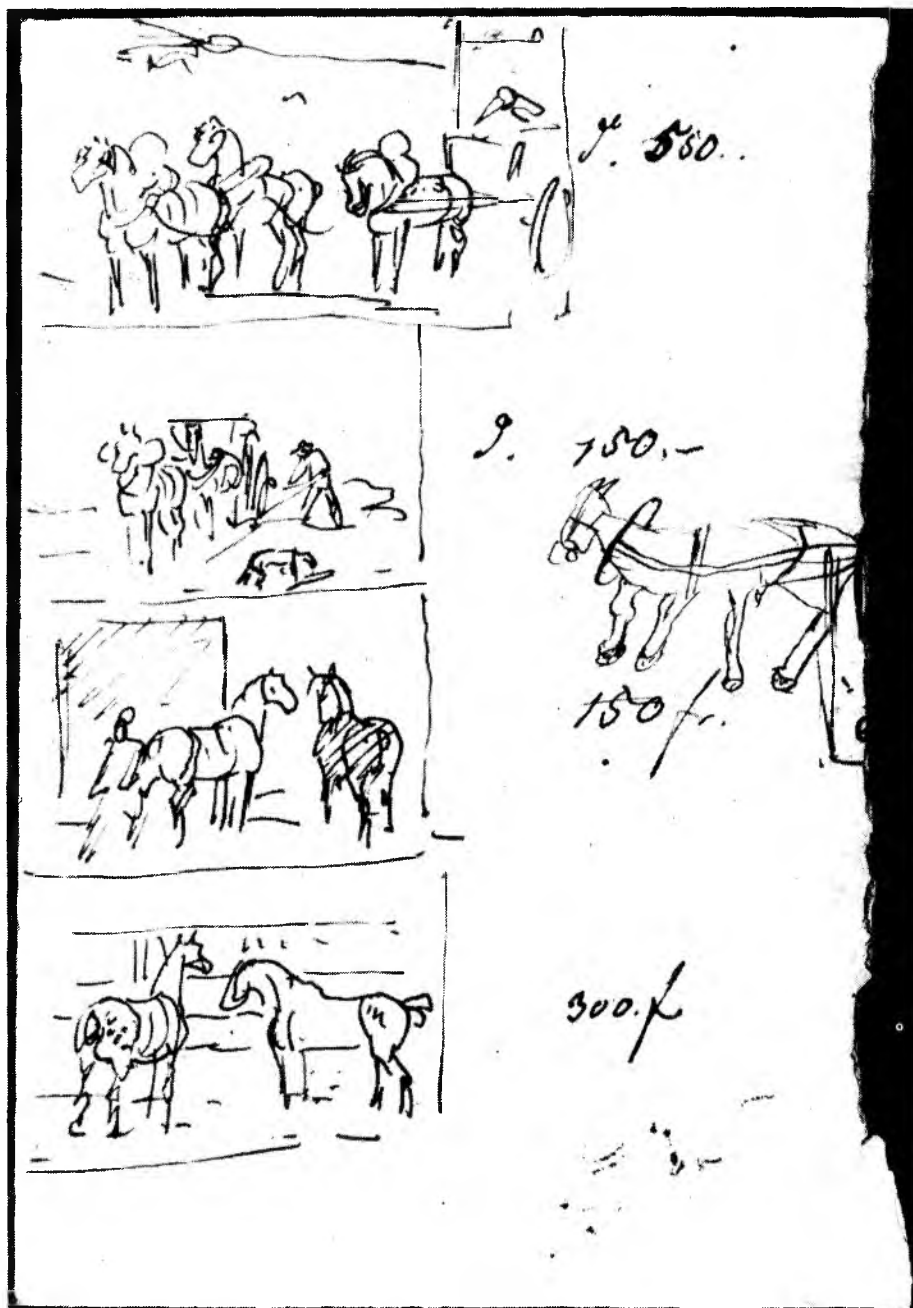
<sup>3</sup> List ten, wraz z listem Didota, znane wcześniejszym badaczom twórczości Michałowskiego, choć nigdy nie opublikowane w całości, pochodzą ze zbiorów rodziny Oborskich, a obecnie znajdują się w Bibliotece Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, zb. spec. nr 189.

<sup>4</sup> Obydwa cytowane wyżej teksty oraz list Marcinkowskiego zawarte są u N.N. (jw. s. 60–61). C. Michałowska zaczerpnęła je z rękopiśmiennej biografii ojca, sporządzonej wkrótce po jego śmierci, być może przez jego siostrę, Antoninę z Michałowskich Ostrowską. Tekst ten, wraz z innymi cennymi materiałami biograficznymi dotyczącymi artysty i jego rodziny, został odnaleziony w 1985 r. w Krakowie i przekazany do Biblioteki Muzeum Czartoryskich. O wysokich dochodach czerpanych przez Michałowskiego ze sprzedaży akwarel wspomina ponadto J. Ursyn Niemcewicz pod datą 27 II 1834 (zob.: *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza. Dziennik pobytu za granicą*. T. 2. Poznań 1877 s. 259) oraz Julia Michałowska w liście do Józefa Michałowskiego z 30 XI 1834 r. — Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu, rkps 13658/II s. 87, cyt. w: J.K. Ostrowski. *Piotr Michałowski*. Warszawa 1985 s. 145–146.

<sup>5</sup> Rys. Pol. 4733, rys. piórkiem, 220 × 144 mm.



Il. 1. Piotr Michałowski. „Katalog” prac z zaznaczonymi cenami i nazwiskiem nabywcy.  
Warszawa, Muzeum Narodowe. Fot. ze zb. IS PAN



Il. 2. Piotr Michałowski. „Katalog” prac, verso il. 1. Fot. ze zb. IS PAN

z jego zbiorami w roku 1944 reprodukuje M. Sterling (il. 3)<sup>6</sup>. W owej swoistej księdze rachunkowej figurują znane nam już nazwiska hr. de Mussigny, Giroux i Durand-Ruel, a także dotąd nic nie mówiące, a kluczowe dla naszych dalszych rozważań nazwisko M<sup>lle</sup> Naudet. Uzyskiwane ceny są z jednym wyjątkiem wysokie, wahają się od 100 do 550 fr.

Nad przedstawionymi fragmentami obrazu zdecydowanie przeważają nieświadome. Udało się wprawdzie określić zasadnicze cechy sprzedawanych przez Michałowskiego obrazów akwarelowych<sup>7</sup>, jednakże możliwe do wskazania przykłady są bardzo nieliczne i stanowią z pewnością tylko niewielką część komercyjnej produkcji z lat paryskich oraz pierwszego okresu po powrocie do Krakowa. Warto przy tym zaznaczyć, że żadna ze znanych akwrel nie odpowiada szkicom znajdującym się we wspomnianym rysunkowym katalogu. Co więcej — proveniencja uchwytnych obiektów jest nieznaną, a z kolei prace dobrze udokumentowane historycznie, jak *Kuźnia* nabyta w Berlinie przez malarza F. Krügera, a następnie należąca do zbiorów Raczyńskich<sup>8</sup>, oraz *Dyliżans* zakupiony w roku 1835 przez ks. A. Demidowa<sup>9</sup> — zniknęły z pola widzenia.

W tej sytuacji bardzo cennym *novum* jest akwarela należąca do Musée des Beaux-Arts w Rouen<sup>10</sup>, przedstawiająca gniadego konia zaprzęzonego do wozu, nad którym pochyla się widoczny od tyłu mężczyzna w luźnej szarobłękitnej bluzie (il. 4). Rodzajowy temat roboczego zaprzęgu Michałowski podejmował wielokrotnie, pod wyraźnym wpływem Géricault. Jako analogię akwareli z Rouen można wskazać olejny obrazek *Koń zaprzęzony do wozu naladowanego gipsem* z Muzeum Okręgowego w Białymstoku, a przede wszystkim akwarelę noszącą tradycyjnie niezbyt właściwy tytuł *Uparty koń* z Muzeum Narodowego w Warszawie (il. 5). Prace: *Uparty koń* wraz z omawianym *Gniadym koniem* z Rouen oraz *Pocztylionem* z Musée Curtius w Liège stanowią też modelowe, jako jedyne z istniejących nie pozostawiające wątpliwości co do swego charakteru przykłady akwrel produkowanych na sprzedaż w okresie paryskim. Łączą je zbliżone rozmiary, podobne ujęcie

<sup>6</sup> Piotr Michałowski. Warszawa 1934 s. 64.

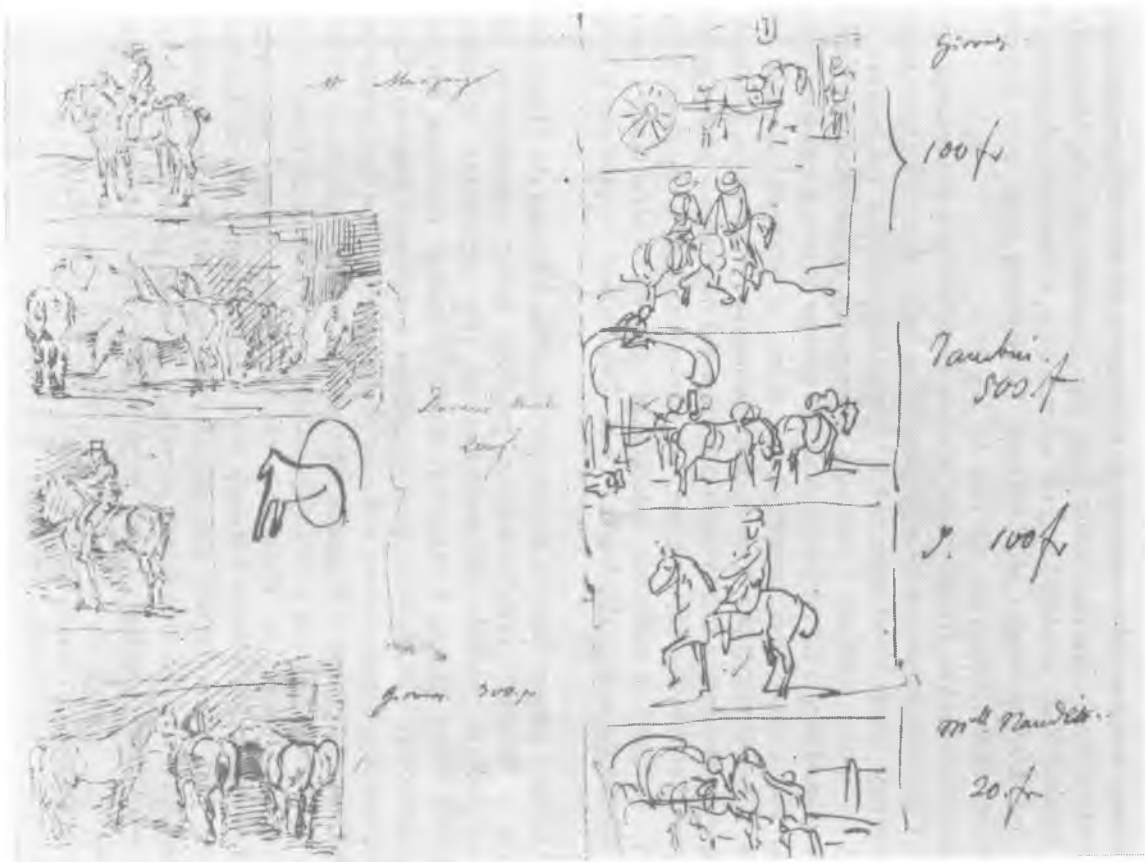
<sup>7</sup> Ostrowski. *Piotr Michałowski* s. 53–55.

<sup>8</sup> M. Gumowski. *Galeria obrazów A. hr. Raczyńskiego w Muzeum Wielkopolskim*. „Rocznik Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu” 6: 1931 nr 210 s. 191. Wzmiankę o zakupie akwareli przez Krügera zawiera wspomniany list Marcinkowskiego. Do zbiorów Raczyńskich trafiła ona przez licytację jego zbiorów w 1857 r., a w 1918 r. zaginęła w Berlinie w czasie wypadków rewolucyjnych. Za zwrócenie mi uwagi na powyższe fakty winien jestem wdzięczność prof. Andrzejowi Ryszkiewiczowi.

<sup>9</sup> O zakupie przez Demidowa por. list Michałowskiego, cyt. u N.N. (jw. s. 90). Akwarela została następnie sprzedana na aukcji zbiorów Demidowa w 1863 r. za rekordową sumę 740 fr.: por. H. Mireur. *Dictionnaire des ventes d'art faites en France et à l'étranger pendant les XVIII<sup>e</sup> et XIX<sup>e</sup> siècles*. T. 5. Paris 1911 s. 178.

<sup>10</sup> Nr inw. X 263, 203 × 242 mm.

II. 3. Piotr Michałowski.  
 „Katalog” prac z cenami i nazwiskami nabywców. Wg Sterlinga repr. A. Rzepecki



II. 4. Piotr Michałowski.  
*Gniady koń zaprzę-  
ny do wozu. Rouen,  
Musée, des Beaux-  
-Arts. Fot. Muzeum*



II. 5. Piotr Michałowski.  
*Uparty koń.* Warsza-  
wa, Muzeum Naro-  
dowe. Fot. Muzeum







II. 6. Fragment il. 3, repr.  
A. Rzepecki

głównego motywu, charakterystyczne współzycie lekkiej, szkicowej faktury z dbałością o wykończenie pierwszoplanowych szczegółów, gama barwna o przewadze brązów i szarawych błękitów, uzupełniona drobnymi akcentami żywych czerwieni, wreszcie kaligraficznie położona sygnatura: „P. Michalowski”.

Akwarela z Rouen znana jest od niedawna, ale właśnie ona wyróżnia się wśród owych trzech prac tak bliskich sobie pod względem charakteru i wartości artystycznej. Jej „odkrywanie” następowało stopniowo. Obrazek ujrzał światło dzienne po niemal półtorawiekowym zaleganiu muzealnego magazynu dzięki swym związkom z Géricault. Na wystawie dzieł graficznych wielkiego francuskiego romantyka, zorganizowanej w Rouen w roku 1981, figurował on jako analogia dla litografii *Koń z wozem naladowanym gipsem*<sup>11</sup>, z którą bezpośrednio wiąże się zresztą wspomniana wyżej praca Michalowskiego z Białegostoku. Organizatorzy wystawy nie zdołali jednak ustalić proveniencji akwareli, zadawalając się stwierdzeniem, że w muzeum znajduje się ona od końca XIX wieku. Wyjątkowe znaczenie nadało jej dopiero odnalezienie w trzy lata później w muzealnym archiwum odnoszących się do niej dokumentów<sup>12</sup>. Pierwszy z ujawnionych dokumentów to pismo mera Rouen z 6 I 1834 r., przyznające konserwatorowi Musée des Beaux-Arts w tym mieście, nazwiskiem Garneray, sumę 200 franków z budżetu na rok 1833 na zakup „une belle aquarelle par Monsieur Michalorsky[!]”. Drugi to rachunek wypisany na drukowanym formularzu firmowym, w którym M<sup>lle</sup> Naudet, „Marchande d'estampes anciennes, de dessins, aquarelle[!] et curiosités”, mająca swą siedzibę w Paryżu przy quai Voltaire 13 kwituje znanemu nam już p. Garneret[!] odbiór sumy 200 F za „une aquarelle representant un cheval de routier et un chartier par Michalorski”. W ten sposób poznajemy drogę, jaką akwarela trafiła do swego obecnego miejsca przechowywania, oraz możemy ustalić jej datę na rok 1833. Co więcej, ożywa równocześnie notatka na katalogowej karcie ze zbiorów Łempickiego, na której w prawym dolnym rogu figuruje nazwisko M<sup>lle</sup> Naudet oraz suma 20 fr. Ewentualność identyfikacji akwareli z Rouen ze szkicem odpowiadającym temu zapisowi trzeba niestety odrzucić. Zbliżone do siebie kompozycje różnią się odmiennym usytuowaniem postaci woźnicy. Istotny jest również problem ceny, która jest zbyt niska, gdyby przyjąć ją dosłownie, a raczej zbyt wysoka w wypadku pomyłki polegającej na opuszczeniu zera (oznaczałoby to, że marchandka odsprzedawała akwarelę bez żadnego zysku). Chodzi tu więc o inną pracę, być może o rysunek, co tłumaczyłoby wysokość uzyskanej sumy, wielokrotnie niższą od innych figurujących na tej samej karcie. Tak więc dochodzimy do wniosku, że panna

<sup>11</sup> [F. Bergot]. *Géricault. Tout l'oeuvre gravé et pièces en rapport*. Musée des Beaux-Arts de Rouen 1981 s. 92–93 nr 80ter.

<sup>12</sup> Za przesłanie mi fotokopii dokumentów dziękuję p. François Bergot, konserwatorowi Musée des Beaux-Arts w Rouen.

Naudet zakupiła od Piotra Michałowskiego przynajmniej dwie prace, a możemy przypuszczać, że należała do jego stałych odbiorców. Jej sklep (w którym, jak dowiadujemy się z nadruku na rachunku, można było również wypożyczać obrazy, rysunki, akwarele i ryciny), mieszczący się przy quai Voltaire, w pobliżu Ecole des Beaux-Arts, był z pewnością dogodnym miejscem zbywania dzieł polskiego artysty. Dzięki znalezisku w Rouen udało się odtworzyć nowy, istotny odcinek paryskich dróg Piotra Michałowskiego. Stare papiery, wzajemnie się uzupełniając przemówiły, odsłaniając kolejny fragment autentycznego życia sprzed półtora wieku. Z pewnością nie ostatni.